

Święto Polonii Węgierskiej – Derenk 2009

Na derenczańskim odpuscie – organizowanym od 1993 r. – pojawiają się coraz liczniej potomkowie derenczan – dzieci, wnuki, prawnuki, spowinowaceni z urodzonymi w Derenku, którzy trwają przy polskości tej wsi, odbudowują więzi zerwane w 1943 r. Jeżeli możemy mówić o fenomenie tego miejsca, to dlatego, że jesteśmy świadkami odnawiania się więzów jednolitej niegdyś społeczności. Przyjęło się mówić: „wieś w ruinie”, ale od piętnastu lat tego gruzowiska nie obserwuje się już w myśleniu potomków dawnych mieszkańców Derenku.

Polska góralska wieś osadzona została w początkach XVIII wieku, a odnalezione derenczańskie nazwiska na cmentarzach i w księgach metrykalnych wsi Białka i Bukowina Tatrzańska na Podhalu oraz w Czarnej Górze na Spiszu świadczą o tym, skąd wywodzili się pierwsi osadnicy. Dziś po wielu staraniach i pierwszych badaniach naukowych można zaobserwować u potomków derenczan, że uwierzyli oni w swoje polskie pochodzenie.

Na tegoroczny odpust (19 07 2009), święto Polonii węgierskiej, wybrała się liczna reprezentacja z Podhala i Spisza pod przewodnictwem Jana Budza – prezesa Związku Polskiego Spisza w towarzystwie muzyki Mariana Kikli i zespołu „Ciardasie” z Czarnej Góry. Nic nie stanęło na przeszkodzie, nawet ogromny huragan i burza, jakie nawiedziły Węgry; na odpust przybyli niezawodni derenczanie i liczni goście, wśród nich: Oszkár Molnár – poseł Zgromadzenia Narodowego Węgier i burmistrz Edelény, dr Csúcs Lászlóné Halina – przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech, Tóthné Mihalik Katalin – sołtys wsi Szögliget, Jolán Poros Andrásné – przewodnicząca Wojewódzkiego Samorządu województwa B-A-Z, Valéria Bubenko Greskóné – prezes Związku Samorządów Polskich województwa B-A-Z, dr Konrad Sutarski – dyrektor Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii. Uroczystą mszę św. przed kaplicą, w miejscu gdzie niegdyś stał kościół p.w. świętych Szymona i Judy Tadeusza, odprawił ks. Trestyánszki József, proboszcz parafii Szögliget w koncelebrze ks. Takács Alojasa i ks. dra Jana Hadalskiego Schr., dyrektora wydawnictwa Hlondianum i redaktora naczelnego miesięcznika „Msza Święta”, który reprezentował proboszcza Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie. Podniosłym akcentem na zakończenie mszy było odśpiewanie hymnu polskiego. W słowie dla derenczan dr Janusz Kamocki, etnograf, który od lat wraz z Jadwigą

Plucińską-Pikszą z Krakowa przywraca w Polsce pamięć o Derenku, podziękował za serdeczne przyjęcie delegacji polskiej i za to, że tylu młodych ludzi bierze udział w tym święcie, bo to świadczy o tym, że gdy obecne pokolenie - pamiętające jeszcze dawne lata - odejdzie, to idea spotkań i pamięć będzie kontynuowana.

Miejszem spotkań była dawna szkoła zamieniona na muzeum, filię Muzeum Węgierskiej Polonii w Budapeszcie oraz cmentarz z zachowanymi jeszcze grobami i nielicznymi tabliczkami z jakże dobrze znanymi nazwiskami na Podhalu i Spiszu. Nad grobami pochylały się całe pokolenia derenczan. Na wielkiej polanie dla licznej widowni wystąpił zespół „Ciardasie”, który nie przestał nawet wtedy, gdy zaczęło mocno padać. Aplauz publiczności był tym bardziej większy i spontaniczny. Po ze-spole z Czarnej Góry wystąpił jeszcze zespół folklorystyczny Emöd – Istvánmajor – Derenk.

- *Nowością w stosunku do minionego roku jest wydanie monografii historycznej „Polska wieś góralska na Węgrzech” w tłumaczeniu na język polski – powiedział Konrad Sutarski, dyrektor Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii. – Autorem monografii jest dr Rémiás Tibor, historyk i muzeolog, specjalista od spraw derenczkich. Oboje jego rodzice urodzili się tu w Derenku, są polskiego pochodzenia. Dodam, że dr Rémiás już od dwudziestu pięciu lat zajmuje się badaniami historii derenczańskiej polskości, a pierwsze studium w tej tematyce opublikował w 1983 r. Następnym krokiem będzie opracowanie i wydanie słownika języka derenczańskiego, o co zapytałem dra Konrada Sutarskiego: - Język czy gwara derenczańska jest tą właśnie, która została częściowo przyniesiona ok. trzysta lat temu na początku XVIII wieku, ale w tej wsi osiedlano się i później. Osadnicy przejmowali język, który tu panował. Na pewno tym zagadnieniem warto zainteresować językoznawcę, który byłby w stanie opracować słownik derenczańsko-polski i polsko-derenczański. Ludność północnego Spisza używa jednej z gwar południowo-polskich skąd wywodzi się gwara derenczańska. Gwara spiska podlegała ewolucji, tak jak język literacki ulega zmianie, warto zbadać, jaki jest stosunek gwary dzisiejszego Spisza do używanej w Derenku, gdzie utrzymała się w swojej pierwotnej formie.*

Swojego zadowolenia z kontaktów z potomkami osadników ze Spisza i Podhala nie krył Jan Budz – prezes Związku Polskiego Spisza, który podkreślał zacieśnianie się związków z krajem, rosnącą polską świadomość i rolę tego miejsca dla całej Polonii Węgierskiej, szczególnie zaangażowanie Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej oraz Związku Samorządów Polskich województwa Borsod – Abaúj – Zemplén, podziękował na ręce Poros Jolán za zorganizowanie i gościnność na ziemi węgierskiej, za przyjęcie w piwnicach uznanej tokajskiej winiarni Kovács Kálmána.

Ryszard M. Remiszewski
Gliwice
Fot. autor



Msza odbywa się w miejscu, gdzie dawniej stał kościół p. w. świętych Szymona i Judy Tadeusza



Mszę odprawiali: ks. Trestyánszki József, ks. Takács Alojás (z lewej), ks dr Jan Hadalski (z prawej)





Podczas mszy grała muzyka Mariana Kikli (pierwszy z prawej)



Dr Janusz Kamocki (z lewej) z dobrym słowem do derenczan, tłumaczył dr Konrad Sutarski



W takiej urokliwej scenerii pielgrzymi przemieszczają się od kaplicy do cmentarza



W skupieniu i ciszy na cmentarzu



Z występu muzyki Mariana Kikli